

Nr 22 (59)  
28 października 2005  
forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie [www.gj.com.pl](http://www.gj.com.pl)

## HURT

28.10. POZNAŃ, PIWNICA 21  
GODZ. 20:00.

## FRONTSIDE.

## HEDFIRST.

## SUNRISE.

## AL SIRAT

30.10. POZNAŃ,  
K2, GODZ. 19:00

## KULT

06.11 POZNAŃ, CK ZAMEK,  
GODZ. 19:00

## FISZ ENVEE.

## TWORZYWO

## SZTUCZNE.

## POE. O.S.T.R.

11.11 POZNAŃ, BLUE NOTE,  
GODZ. 19:00

**młyn**

nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYN: Nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: [mlyn@gj.com.pl](mailto:mlyn@gj.com.pl)

MŁYNOWCY: Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Julia Kaczmarek, Paweł Spiera, Przemysław Świdurski.

Role się zmieniają. Kobiety już dawno uaktywniły swoje cechy męskie. Walczyły o równość płci, ale nie spodziewały się chyba, że mężczyźni będą równać w drugą stronę. No i stało się! Coraz więcej facetów zaczyna dostrzegać u siebie i pielęgnować cechy kobiece.

### typ metro

Metroseksualizm jest stosunkowo nowym trendem. Słowa tego po raz pierwszy użył w 1994 roku angielski dziennikarz i pisarz Mark Simpson. Kim jest metroseksualista? To młody, wykształcony i dobrze sytuowany mężczyzna. Najczęściej mieszka w dużym mieście. Jednak najważniejszą cechą takiego mężczyzny jest to, iż jest bardzo zadbany. Podobnie jak kobiety chodzi do kosmetyczki, odwiedza regularnie fryzjera, dba o dietę, kondycję i uwielbia robić zakupy. Niby nowość, ale jakby się zastanowić, to znamy ten typ od dawna. Wystarczy przenieść się do czasów, kiedy to mężczyźni nosili peruki i używali pudrów. Wtedy było to normalnością, więc, dlaczego teraz ma nie być?

- Po części mogę uważać siebie za metroseksualistę, ponieważ dbam o siebie bardziej niż przeciętny facet. Lubię się ładnie ubierać, dbam o sylwetkę, a zimą chodzę na solarium i to nawet dosyć często - zwierza się pan około 30-stki. Taki mężczyzna różni się od tych „kanonowych” nie tylko wyglądem, ale i sposobem myślenia i postrzegania dzisiejszego świata. Metroseksualizm głównie dotyczy zmiany postaw, zachowania i stylu życia. Tacy faceci nie wstydzą się wyrażania głośno swoich uczuć. Są bardziej wrażliwi i opiekuńczy, a także starają się zrozumieć kobietę i jej potrzeby. Jednak w sytuacjach podbramkowych potrafią podejmować w męskie decyzje. Taki facet ceni przyjaźń i rodzinę, ale jest też obyty w świecie, dużo podróżuje, interesuje się sztuką, muzyką i dużo czyta. No i co najważniejsze dla pań, jest heteroseksualny.

### idealny partner?

Wydawać by się mogło, że metroseksualista to wręcz idealny partner dla każdej kobiety. Taki facet, nie ma nic przeciwko, gdy jego ukochana spędza dużo czasu u kosmetyczki i w salonie fryzjerskim. Ale uwaga! To może być pułapka. Metroseksualni dbają o swój wygląd, dlatego też żądają więcej od kobiet. Chcą by one także kochały i pielęgnowały swoje ciało. Były piękne i bardziej zadbane od nich. Nic więc dziwnego, że kobiety czasem boją się, że taki typ pana zrzuci je z piedestału piękna. Partnerka „metro” musi też być partnerem do rozmowy, a więc powinna tak samo interesować się światem i wiedzieć, co „w kulturze piszczu”. Do tego „metro” wydaje dużo pieniędzy na markowe ciuchy, dodatki i kosmetyki. Taki facet to niezłe obciążenie dla domowego budżetu.

# babska strona faceta

Lubi o sobie dbać. Zawsze jest elegancki, uprzejmy, towarzyski i delikatny. Rozumie kobiety, jak żaden inny. Kto to taki? To metroseksualista - nowy typ współczesnego mężczyzny. Na razie jest ich niewielu, ale z badań wynika, że będzie ich przybywać również w Polsce. W Jarocinie też są.



### nOwy trend

Na razie stu procentowych „metro” na świecie i w naszym kraju jest niewielu. Tak przynajmniej wynika z badań trendów konsumencyjnych, które w roku 2004 przeprowadziła grupa badawcza Ipsos. Ale nowy trend zdobywa coraz więcej zwolenników. I choć mężczyźni metroseksualnych, w pełnym słowa tego znaczeniu, jest mało, to przybywa facetów, którzy przejęli już wiele cech z nowego stylu bycia. Z badań Ipsos wynika m.in., że coraz wię-

cej mężczyzn dba o swoje ciało, stara się modnie ubierać i używać kosmetyków, nie tylko popularnej wody toaletowej, ale też kremów, odżywek do włosów, balsamów do ciała. Co na to panie? Zdecydowanie są „za”! Czy metroseksualni podbiją świat i zapanują również w naszym kraju? Nie wiadomo. Wszystko jest kwestią czasu i pieniędzy, których na pewno nie zabraknie producentom kosmetyków. Oni już zacierają ręce na nowych, metroseksualnych klientach.

### metro-chłopcy w Naszym mieście?

Na ulicach Jarocina także pojawiają się „początkujący” metroseksualiści. Są to zazwyczaj młodzi, odważni mężczyźni, którzy nie boją się pokazać swojej trochę kobiecej osobowości. - *Przyznaję się bez wstydu, że chodzę do kosmetyczki, raz w tygodniu bywam na 15 minut na solarium, odwiedzam także saunę. Myślę, że metroseksualizm to nic złego. Po prostu lubię o sobie dbać. Dla mnie oprócz sfer duchowych ważny jest mój wygląd, dlatego poświęcam temu dużo uwagi* - mówi 24-letni Damian, Jarociniak, który zdecydowanie odcina się od reszty przechodzących przez rynek mężczyzn. Ma dużą, kolorową torbę przełożoną przez ramię, nieco damskie okulary przeciwsłoneczne oraz duży sygnet na palcu. - *W naszym nieco zacofanym mieście metroseksualizm to pojęcie mało znane. Jednak przyznaję, że kilku metro tutaj widziałam. Szczególnie latem. Można ich było rozpoznać po wchodzących w lekki róż koszulkach oraz po japonkach, w których w Polsce raczej lubują się kobiety niż mężczyźni* - mówi 22-letnia Magda. Właściciele solariumów i salonów kosmetycznych także przyznają, że w ostatnim czasie moda znacznie uległa zmianie, a mężczyźni stali się częstszymi bywalcami gabinetów kosmetycznych, salonów odnowy biologicznej czy solariumów. - *Muszę przyznać, że gusta mężczyzn ostatnio bardzo się zmieniły. Wielu panów zagląda do kosmetyczki. Często przychodzą na oczyszczenie twarzy, czasem na manicure. Niektórzy śmiało korzystają z solarium, a także wypytują o niektóre produkty kosmetyczne. To dobrze, że wielu z nich nareszcie zaczęło o siebie dbać* - mówi jedna z jarocińskich kosmetyczek.

Temat metroseksualizmu w dość mało tolerancyjnym kraju - Polsce, budzi wiele kontrowersji i sporów. Dotyczy to w szczególności panów, którzy z jednej strony ganią tych, którzy przeszli na stronę „mniej męską” oraz tych, którzy pogodzili się z wchodzącymi zmianami i nawet zaczęli je akceptować. Tak więc panów możemy podzielić na tych, którzy z całym sił pragną w sobie zachować jak najwięcej cech męskich oraz na takich, którzy odkryli w sobie nieco inne „ja” i ruszyli w stronę metro...

JULIA KACZMAREK

Przy pisaniu artykułu korzystałam z informacji ze strony [www.ipsos.pl](http://www.ipsos.pl)

# koty udawały słonia

Pokazać, kto jest najsilniejszy „na rękę”, jeść kisiel, rozwiązać quiz o szkole - te rzeczy musieli zrobić pierwszoklasiści z Gimnazjum nr 3 podczas otrzęsin, które przygotowali dla nich starsi koledzy. Jednak najwięcej aplauzu wywołała zabawa, kiedy „koty” musiały naśladować odgłosy zwierząt - m.in. świni, małpy, konia, słonia, krowy. Po uczniach wystąpiły wychowawczynie klas, które w swoich humorystycznych przemówieniach podkreślały, jak bardzo lubią swoich podopiecznych. Nauczycielki także nagrodzono gromkimi brawami. Każdy, kto wziął udział w konkursie otrzymał maskę kota. Przed konkursem „koty” wystawiły dwie scenki: „Duch nauczyciela podupał na duchu” oraz „Szkoła czarownic”. Pierwszoklasiści wraz widzami stwierdzili, że otrzęsiny są fajną, miłą i pomyslową formą przyjęcia do szkoły. Impreza odbyła się w przeddzień Dnia Nauczyciela.

(sg)



de  
beściaki



**ANNA NAWROCKA**  
uczenica trzeciej klasy  
liceum ogólnokształcącego  
w Zespole Szkół  
Ponadgimnazjalnych nr 1

To kolejna zdobywczyni stypendium premiera. Interesują ją języki obce i biologia. Średnia, dzięki której przyznano jej stypendium, to 5,04. Jak spędza czas wolny? - *Teraz za dużo nie mam wolnego czasu, ale przeważnie spędzam go z przyjaciółmi* - mówi. A co robi z pieniędzmi? - *Część przeznaczę na dodatkowe lekcje, bo przygotowuję się do matury, a o pozostałej części jeszcze nie myślałam* - odpowiada. Ania chciałaby studiować fizjoterapię na akademii medycznej.

## dobrze filmy w naszym kinie

Polskie, niemieckie, brytyjskie, skandynawskie, bałkańskie, rosyjskie filmy będą prezentowane w jarocińskim kinie. Stowarzyszenie JAROCIN XXI zaprasza do Akademii Kina Europejskiego.

W październiku, listopadzie i grudniu w jarocińskim kinie "Echo" stowarzyszenie JAROCIN XXI zapowiada pokaz najciekawszych produkcji kinematografii europejskiej z ostatnich kilkunastu miesięcy. Nie będą to najbardziej kasowe filmy, ale obrazy nagrodzone na wielu festiwalach filmowych. Filmowy cykl „Akademia Kina Europejskiego” jest kontynuacją ubiegłorocznych polsko-niemieckich projekcji filmowych.

### Lato miłości i PRL Festiwal



Jako pierwsze (piątek, 28 października o godz. 19.00) zostanie pokazane „Lato miłości” - laureat nagrody BAFTA-Najlepszy Film Brytyjski 2004, w reżyserii urodzonego w Polsce, a mieszkającego w Oksfordzie Pawła Pawlikowskiego. „Czy można jeszcze na ekranie, opowiedzieć o miłości mądrze i ciekawie? Powstało już tyle romansów, dramatów i komedii romantycznych, że człek na widok słowa miłość w tytule ma ochotę wziąć nogi za pas i uciec spod kina. Zdarzają się na szczęście wyjątki, a takim jest niewątpliwie film Pawła Pawlikowskiego „Lato miłości”. Piękne i zaskakująco wyraziste dzieło, przejmująco dotykające meandrów ludzkiej natury” - to fragment recenzji portalu [www.stopklatka.pl](http://www.stopklatka.pl). Przygotowano też rarytas dla miłośników jarocińskiego festiwalu. Przed projekcją „Lata miłości” zostanie pokazana 9-minutowa zapowiedź filmu pod roboczym tytułem „Śmieci”, który realizowali podczas tegorocznego Jarocin PRL Festiwalu studenci Warszawskiej Szkoły Filmowej. Pełna wersja będzie gotowa w grudniu, a premierowe pokazy odbędą się równocześnie w Jarocinie i w Warszawie.

### nowy Zanussi

W sobotę, 29 października o godz. 19.00 rozpocznie się projekcja najnowszego filmu Krzysztofa Zanussiego „Persona non grata”. Dyżurny aktor tego reżysera Zbigniew Zapasiewicz w towarzystwie Jerzego Stuhra, Nikity Michałkowa, Daniela Olbrychskiego i Andrzeja Chyry. Recenzent Stopklatki Artur Cichmiński: „Kino jak najbardziej wysublimowane, przenikliwe i inteligentne. Uporczywie analizujące złożoną naturę jednostki, pytające o jej miejsce i rolę w świecie skomplikowanych międzyludzkich interakcji. Zanussi filmowiec-filozof wciąż zadaje pytanie o sens i wartość życia.”

Projekt stowarzyszenia uzyskał dotację w ramach konkursu grantowego gminy Jarocin. Dzięki temu bilety wstępu do kina będą kosztowały tylko 5 zł.

Także widzowie mogą być współautorami repertuaru Akademii Kina Europejskiego. Propozycje można przysyłać e-mail: [jarocin21@poczta.onet.pl](mailto:jarocin21@poczta.onet.pl).



## ciekawy koncert bez publiki

Muzycznie było interesująco, organizacyjnie trochę gorzej. Na całej linii zawiodła publiczność. Koncert francusko-irakijskiej grupy Aiwa odbył się w piątek, 21 października w JOK-u.

Imprezę zorganizowało nowe jarocińskie stowarzyszenie „Kolektyw Multikulti”. Niestety, koncert rozpoczął się z opóźnieniem, o 20.00 grupa z Francji dopiero miała próbę. Przed występem zagranicznych gości zaprezentował się Dj Wojna, który przyjechał do naszego miasta z okolic Piły. Grał całkiem przyzwoicie, ale zdecydowanie za długo, bo aż 1,5 godziny. Im bliżej końca występu Dj'a, tym bardziej publika się nudziła. Wreszcie pojawił się zespół Aiwa, który dał naprawdę dobry koncert. W ich muzyce można było usłyszeć hip-hop, ragga, dub i jungle z dość silnymi wpływami muzyki arabskiej. Uroku i egzotyczności ich twórczości dodawała także rzadko spotykana barwa głosu

wokalistki zespołu, która swym śpiewem potrafiła przyciągnąć nieliczną publikę pod scenę. Grupa Aiwa znakomicie połączyła brzmienia Bliższego Wschodu z dźwiękami typowymi dla zachodniej elektroniki. Brzmiało to niezłe, tylko brakowało tego nieco jamajskiego klimatu. JOK nie jest miejscem, w którym powinno się grać takie brzmienia. Ludzie zamiast bujać się w rytm pozytywnej muzyki, rozchodzili się po „jokowej” sali, która wręcz świeciła pustkami. Impreza wniosła do naszego miasta nowe muzyczne klimaty. Niestety, poczuła je zaledwie garstka osób, które przybyły na tę muzyczną ucztę. Może po prostu bilet, który kosztował 12 złotych, był za drogi? (JK)



## za rozrywkę trzeba płacić

Jak powstało wasze stowarzyszenie? Głównym przyczyną powstania „Kolektynu Multikulti” były imprezy, które organizowaliśmy latem. Były to koncerty i spotkania w takim klimacie jak dzisiaj - koncert. Czyli połączenie brzmień hip-hop z ragga itd. Chcieliśmy, by takich imprez było więcej, dlatego postanowiliśmy stworzyć grupę, która by się tym zajęła. Nasze stowarzyszenie w tej chwili tworzą 22 osoby.

Czyli waszym celem jest organizowanie koncertów w klimacie muzycznego koktajlu?

Koncerty owszem, ale naszym celem jest też krzewienie nowej kultury w Jarocinie. Chcemy nie tylko zapoznać ludzi z tym typem muzyki, ale także organizować wystawy, spotkania filmowe etc.

Kiedy możemy się spodziewać następnych imprez?

Szczerze mówiąc, to nie wiem, bo widzę, że ten koncert Aiwy za dużo ludzi nie przyciągnął. Jestem nieco podłamany z tego powodu, ale wierzę, że coś kiedyś ruszy. W końcu ktoś musi przetrzeć ten muzyczny szlak.

A jak udało Wam się sprowadzić Aiwę do Jarocina?

Udało nam się nawiązać kontakt z jednym z promotorów muzycznych, którzy mają wiele ofert dotyczących kon-



Rozmowa z  
FILIPEM FAJFREM  
jednym z członków  
stowarzyszenia  
„Kolektyw Multikulti”.

certów różnych zespołów. Dzięki temu jeden z czterech koncertów Aiwy w Polsce mógł odbyć się u nas. Więc skorzystaliśmy. Muszę przyznać, że wcześniej nikt z nas tego zespołu nie znał. Jednak postanowiliśmy go zaprosić, ponieważ Aiwa także łączy wiele dźwięków i kultur muzycznych. Dzięki niemu mogliśmy wprowadzić rodzaj muzyki, który chcemy wprowadzić w Jarocinie.

Dlaczego tak mało osób przybyło na koncert?

Ludzie w Jarocinie zazwyczaj narzekają, że nic się nie dzieje, że są nudy. A to nie jest do końca prawdą. Dziś jest koncert, a przyszło tak mało osób, bo trzeba było zapłacić. Ludzie w naszym mieście wszędzie chcieliby przychodzić za darmo, a tak się po prostu nie da. Stowarzyszenie nie tylko nasze, ale i inne nie mogą pokryć kosztów całej imprezy. 40% kosztów dzisiejszego przedsięwzięcia pokrył burmistrz Jarocina. Resztą zajęliśmy się my. Poza tym to nie jest jakaś tam zwyczajna impreza. Według mnie jest to spotkanie naprawdę prestiżowe i myślę, że jeśli ktoś chce jakieś rozrywki to musi brać pod uwagę to że czasem trzeba za tę rozrywkę zapłacić.

Rozmawiała JULIA KACZMAREK

Recki subiektywnym i laickim okiem

## książki

Cook: wielki odkrywca czy diabeł? po cukierkach



Błękitne przestrzenie Pacypiku „wciągnęły” autora książki - Tonego Horowitza podobnie jak osiemnastowiecznego żeglarza Jamesa Cooka, którego śladem podąża współczesny pisarz, a jednocześnie dziennikarz i korespondent wojenny uhonorowany nagrodą Pulitzera.

„Błękitne przestrzenie. Wyprawa śladami kapitana Cooka”, jest po części reportażem i powieścią podróżniczą zawierającą elementy historyczne. Autor jest zafascynowany osobą Jamesa Cooka z Yorkshire, który stał się największym brytyjskim żeglarzem. Gdy w 1768 r. Cook wyruszył w pierwszą wyprawę, około jedną trzecią mapy świata pokrywały białe plamy lub dzieła wyobraźni ludzkiej: potwory morskie, patagońskie olbrzymy, wymyślone lądy. Cook wpłynął w tę otchłań małym drewnianym stateczkiem do przewozu węgla. Powrócił po trzech latach, przywożąc mapy tak dokładne, że niektórych używano jeszcze w latach 90. XX w.

Tony Horowitz wyrusza na szlak repliką żaglowca „Endeavour” w towarzystwie Australijczyka Rogera. Dociera do Tahiti, Nowej Zelandii, wschodnich wybrzeży Australii, Alaski i na Hawaje. Spotkania z obecnymi mieszkańcami przeplata lekturą dzienników kapitana. Wsłuchuje się w opinie o brytyjskim żeglarzu, które bywają skrajne. Dla jednych Cook był wielkim odkrywcą; dla innych zaś diabłem, który przywiózł ze sobą syfiliś, gruźlicę, strzelby i całe zło zachodniej cywilizacji.

„Błękitne przestrzenie” łączą w sobie gawędę z poważną refleksją, poczucie humoru z błyskotliwymi obserwacjami. Autor stara się zrozumieć, co gnało biednego chłopaka z Yorkshire coraz dalej w nieznanne. Książka bawi, a jednocześnie pokazuje fragment burzliwej historii odkryć morskich i ich konsekwencje po ponad dwustu latach.

SYLWIA GRZYIEL

Tony Horowitz, *Błękitne przestrzenie. Wyprawa śladami kapitana Cooka*, Wydawnictwo W.A.B.

ocena: 8/10

## płyty

Nic nowego



Z niecierpliwością wyczekiwałam nowego krążka Coldplay. Sądziałam, że będzie taki wyrafinowany, zaskakujący i jeszcze lepszy niż poprzednie, a poprzednie były naprawdę fantastyczne. Do tej pory, gdy słucham płyty „A rush of blood to the head”, a w szczególności „The scientist” czy „Green eyes” to w mojej głowie kłębi się tysiące niecodziennych myśli i uczuć. Jednak nowy krążek „X&Y” nie zaskoczył mnie niczym nowym. Przyznam, że podobnie jak poprzednie płytki jest wielką muzyczną i uczuciową mieszanką, ale nie tak dobrą jak stare, porządne krążki. Piosenka „Speed of sound” jest dla mnie kopią utworu „Clocks”, brzmienia są prawie że identyczne. „X&Y” nie wnosi do twórczości Coldplay niczego świeżego i porywającego, ale jeśli ktoś lubi Chrisego Martina i resztę zespołu, to warto tę płytkę przesłuchać i ocenić samemu.

JULIA KACZMAREK

Coldplay, „X&Y”, Parlophone/Pomaton EMI

ocena: 5/10